

# Po co komu PPK?

18 lutego 2020

Od kilku miesięcy, bez szerszej dyskusji rząd Mateusza Morawieckiego wprowadza tzw. Pracownicze Plany Kapitałowe. Z korzyścią dla Polaków? Niestety, tu można mieć zasadnicze wątpliwości.

Parlamentarna większość na czele z Prawem i Sprawiedliwością krytycznie oceniła projekt Lewicy, aby podnieść minimalną emeryturę do 1600 zł brutto, znieść limit trzydziestokrotności przy płaceniu składek emerytalnych i wprowadzić maksymalną emeryturę wysokości sześciokrotności minimalnego wynagrodzenia. W zamian emeryci dostaną jednorazową „trzynastkę” tuż przed wyborami. Niezależnie jednak od tego, które rozwiązanie jest lepsze, równoległe rząd wdraża dość daleko idącą zmianę całego systemu emerytalnego, która pokazuje, jaki jest kierunek działania PiS-owskiej władzy.

## Znowu prywatne fundusze

Oto bowiem od kilku miesięcy, bez szerszej dyskusji rząd Mateusza Morawieckiego wprowadza tzw. Pracownicze Plany Kapitałowe. W swoich założeniach jest to powszechny, dobrowolny, a przede wszystkim w pełni prywatny filar systemu emerytalnego. Rozwija się on poprzez wprowadzenie dodatkowych składek emerytalnych po stronie pracowników i pracodawców. Pracownik ma płacić co najmniej 2 proc.wynagrodzenia netto, a kolejne 1,5 proc.ma dopłacać pracodawca z możliwością zwiększenia wpłat do 4 proc.tak od pracownika, jak i pracodawcy. Dodatkowe środki ma dopłacać państwo: 250 zł opłaty powitalnej oraz co roku 240 zł. Rząd argumentuje, że podstawowym celem PPK będzie zwiększenie stopy oszczędności Polaków oraz zapewnienie dodatkowego zabezpieczenia finansowego po osiągnięciu przez nich wieku emerytalnego lub nabyciu uprawnień emerytalnych.

Niestety w praktyce nie wygląda to tak wesoło. PPK mają obsługiwać towarzystwa funduszy inwestycyjnych, czyli w pełni komercyjne instytucje, mające daleko idącą swobodę działalności i narażone na wahania wartości w zależności od koniunktury gospodarczej. W sytuacji kryzysu fundusze mogą zbankrutować i państwo nie ma wpływu na ich kondycję.

## **Zły ZUS, wspaniały rynek**

W takiej sytuacji okazałoby się, że gdy ludzie zostaną pozbawieni dużej części emerytur, państwo będzie jedynym podmiotem, które będzie w stanie im pomóc. Do tego czasu będziemy słyszeć o podłym ZUS-ie i niezwykle potrzebnym i dobrze funkcjonującym filarze komercyjnym systemu emerytalnego.

Sam sposób wdrażania PPK może budzić poważne wątpliwości. Oto bowiem przynależność do PPK nie jest obowiązkowa, ale domyślna, a więc jeżeli ktoś nie chce się zapisywać do PPK, to musi złożyć stosowną deklarację. Jeżeli nie robi nic, to jest wpisany w system. Na dodatek w deklaracji rezygnacji z PPK czytamy o zaletach programu i negatywnych skutkach wypisania się z niego, co też budzi poważne wątpliwości i rodzi podejrzenie o powiązanie rządu z prywatnymi podmiotami. Trudno taki tryb uznać za właściwy. Państwo powinno informować o plusach i minusach komercyjnych programów, a nie zachęcać ludzi do korzystania z nich.

## **Dlaczego państwo to robi?**

Można też mieć wątpliwości co do państwowego wsparcia dla firm obsługujących PPK. Czy nie jest to niedozwolona pomoc dla sektora prywatnego? Trudno zrozumieć, dlaczego państwo ma dofinansować prywatne fundusze, nie mając wpływu na podejmowane przez nie decyzje. W przypadku bankructwa firmy zarządzającej PPK tracą nie tylko bezpośrednio zainteresowani, ale też zostaną zmarnotrawione środki

budżetowe.

Pod tym względem znacznie lepszym rozwiązaniem byłoby po prostu podniesienie składek na ZUS. Kontrolę nad ZUS-em bezpośrednio sprawuje państwo. Kontrolę nad prywatnymi funduszami sprawują wyłącznie ich właściciele, którzy nie muszą się liczyć z wolą i oczekiwaniami społeczeństwa.

A czego społeczeństwo oczekuje? Pomimo nachalnej propagandy na rzecz Pracowniczych Planów Kapitałowych, poziom partycypacji w systemie jest relatywnie niski. Jeszcze pod koniec sierpnia 2018 r., składając do Sejmu projekt ustawy o pracowniczych planach kapitałowych, pomysłodawcy szacowali poziom partycypacji na 75 proc. Póki co, okazuje się, że te szacunki były kompletnie nierealistyczne. Jego pierwszy etap skierowany do największych firm, czyli takich, które zatrudniają co najmniej 250 osób, formalnie się zakończył i przystąpiło do niego tylko ok. 40 proc. uprawnionych.

## Pracownicy tego nie chcą

Zarazem Polacy krytycznie oceniają wdrożenie PPK. Z przeprowadzonego kilka miesięcy temu badania wynikało, że aż 65 proc. Polaków nie wie, jaką decyzję podejmie w sprawie partycypacji w Pracowniczych Planach Kapitałowych. Co czwarty uważał, że PPK ma więcej zalet niż wad, a jedynie co piąty popierał program. Te dane pokazują klęskę polityki informacyjnej rządu – wdrażany jest program, o którym większość obywateli nie ma wiedzy, a wśród osób mających wyrobioną opinię, przeważa krytycyzm.

Mimo to premier jest zdeterminowany. W swoim sejmowym exposé ogłosił, że ochronę PPK trzeba wpisać do Konstytucji. Skąd taka determinacja we wdrażaniu niepopularnego rozwiązania i jaki jest rzeczywisty cel ustawy? Odpowiedź być może poznamy, śledząc powiązania partii rządzącej z firmami obsługującymi PPK i skład ich rad nadzorczych.

Autorstwo: Piotr Szumlewicz

Źródło: [Trybuna.info](http://Trybuna.info)